



BĄCZEK I BONCZEK

PISMO UCZNIÓW ZSRCKU W WOLBORZU



Boże Narodzenie

W tym numerze:

[O świętych, męczennikach i relikwiach](#) 2
opowiada
[Ksiądz Paweł Słabaszewski](#)

[Specjalnie dla Was na Święta wspomnienia](#) 4
[Piotra Chorażego](#)

[Wywiad z pierwszoklasistami](#) 5

[Sukces w akcji](#) 6
[Widzę - reaguję](#)



czyste obchodzenie tego dnia poprzedza adwent – trwający cztery tygodnie. Jest to czas oczekiwania na narodziny, czas wielu przemyśleń i przygotowanie się do powitania Jezusa Zbawiciela.

W imieniu redakcji wszystkim czytelnikom składamy najserdeczniejsze życzenia, nauczycielom, uczniom oraz pracownikom naszej szkoły zdrowych, wesołych świąt Bożego Narodzenia oraz udanego Sylwestra.

W Polsce i w wielu sąsiadujących krajach święto to ma szczególny charakter – zazwyczaj jest śnieg i specyficzny, niepowtarzalny nastrój.

Boże Narodzenie to jedno z najpiękniejszych kalendarzowych świąt i zarazem najbardziej oczekiwane, chociaż z punktu widzenia wiary nie jest najważniejsze, tu prym wiodzie Wielkanoc. Należy ono do świąt stałych i według kalendarza gregoriańskiego przypada na dzień 25 grudnia – poprzedza je wieczór i noc wigilijna, czyli czas oczekiwania.

Narodziny Jezusa, a właściwie uro-



Relikwie w Kościele pw. Świętego Mikołaja w Wolborzu

Przygotowując prezentację dotyczącą historii Wolborza przedstawioną na godzinie wychowawczej pt. **Wolbórz w historii i legendzie**, poprosiliśmy księdza **Piotra Słabaszewskiego** o kilka słów na temat relikwii w Kościele pw. Św. Mikołaja w Wolborzu.



Ksiądz Paweł:

Słowo relikwie pochodzi od słowa łacińskiego, a znaczy tyle, co pozostałość po czymś, mówimy o relikwiach, które znajdują się w kościołach w naszym i nie tylko. W naszym kościele są to pozostałość po szczątkach, fragmenty kości jakiś świętych lub też przedmioty, którymi się posługiwali. Są tacy święci, których groby się nie zachowały na skutek profanacji, czyli zniszczenia grobu. Jedynymi więc relikwiami, które po nich pozostały, są rzeczy, którymi się posługiwali - czasem jest to ubranie, książki, itp. Mamy takie relikwie św. Maksymiliana Mari Kolbe, chociaż my tutaj nie mamy relikwii pochodzących z jego szczątków ciała, ale rzeczy, którymi się posługiwał. Wiecie dobrze, że zginął w Oświęcimiu, a miało zostać spalone i tych relikwii po prostu nie ma. Kult relikwii w kościele jest bardzo stary. Na początku chrześcijaństwo, kiedy się gromadzili na niedzielnej eucharystii, gromadzili się zawsze w pobliżu grobów męczenników, a więc ludzie, którzy ewangelię wcielili w swoje życie najdoskonalej, bo męczennik to ten, który oddał swoje życie za wiarę, czyli pokazał innym, że Chrystus był dla niego tak ważną osobą, że więcej znaczył niż życie ziemskie. Wokół więc wspomnianych grobów gromadzono się i sprawowano przy tych grobach pierwsze msze święte. Z historii powinniście wiedzieć, że w 313 roku chrześcijaństwo było religią prześladowaną, więc nie ma czegoś takiego jak pozwolenie na budowę świątyń, kościołów, kaplic. Chrześcijanie gromadzili się po domach, a po 313 roku otrzymali pozwolenie cesarza Konstantyna na budowę świątyń.

Chrześcijaństwo stało się religią oficjalną i wtedy rozpoczyna się proces budowy świątyń, kościołów i pojawia się problem, ponieważ każda z takich wspólnot chciała mieć grób jakiegoś męczennika, a wiemy, że to było niemożliwe, ponieważ tylu męczenników ile kościołów wybudowano w tamtych czasach po prostu nie było.

Zaczął się więc proces demembracji, czyli oddzielania poszczególnych fragmentów od szczątków ciała danego świętego i umieszczania ich w relikwiarzach i przechowywania tego w kościołach. Dalej powinniście również z historii wiedzieć, że w pewnym momencie zwłaszcza w średniowieczu pojawił się taki zły obyczaj handlu relikwiami. Marcin Luter się temu dosadnie sprzeciwił, temu, aby traktować relikwie jako towar, którym się handlowało i zarabiano na tym grube pieniądze. Ludzie zaczęli traktować relikwie jako amulety, czyli ktoś nosił relikwie gdzieś na sznureczku na piersi, albo chciał mieć w domu, po to, by relikwia przynosiła mu szczęście. To nie było zgodne z ich rzeczywistym przeznaczeniem. Nie chodzi o to, że mamy relikwie jakiegoś świętego, po to, aby nie mieć pecha, ale po to, by te relikwie nam w jakiś sposób tego świętego czyniły obecnym. Umieszcza się więc relikwie w kościołach również dlatego, aby właśnie ludzie, którzy im oddają cześć, starali się ich naśladować, nie aby kolekcjonować relikwie, ale by podobnie jak święci, starać się chrześcijaństwo wcielić w nasze życie.

Powinniście też wiedzieć, że o zamożności kościoła decydowało to, ile w kościele jest reli-

(Ciąg dalszy na stronie 3)



kwii, no więc im bardziej była parafia bogata, tym więcej tych relikwii w kościele się znajdowało, a wiecie, że Wolbórz należał kiedyś do dość znaczących miast w Polsce i relikwii było w Wolborzu sporo. Owszem, niektóre z nich poginęły, ponieważ niektórzy polowali na relikwie. Inni zaś polowali na oprawy relikwii, czyli naczynia, w których je umieszczano, a były one drogocenne, np. ze srebra, ze złota, wysadzano je jakimś drogimi kamieniami. Te akurat relikwiarze, które mamy w Wolborzu, nie mają jakiejś wielkiej wartości, ale są relikwie, które są bardzo cenne, więc mają swoją wartość artystyczną i materialną. W naszym kościele tych relikwiarzy z pewnością było więcej, ale z tych, które się zachowały, najstarsze są cztery i powiedzmy ten krzyż jako piąty, pozostałe to relikwiarze współczesne, czyli nowe, ale o nich opowiem za chwilę. Najcenniejsze są właśnie te, które nie są najstarsze, tylko te, w których znajdują się najcenniejsze szczątki. W tym relikwiarzu znajdują się szczątki Świętego Krzyża, to jest relikwia dla chrześcijan najcenniejsza.

Jest to drobinka, dosłownie drzazga z krzyża, na którym miał umierać Chrystus. Czy są one prawdziwe, trudno to określić, ale uznaje się je za relikwie oryginalne Krzyża Świętego. Tu mamy dwa relikwiarze, w jednym są relikwie świętej Urszuli, męczennicy, która żyła na przełomie III i IV wieku - zawierają fragment czaszki świętej Urszuli. W drugiej monstrancji są relikwie

świętej Fortunaty, świętej męczennicy z IV wieku. O życiu jej nie wiemy wiele, ale wiemy dużo o jej śmierci. Umarła śmiercią męczeńską i pomimo że poddano ją torturom nie wyparła się wiary w Chrystusa. Mamy także tu dwa relikwiarze współczesne, jeden zawiera fragment kości Mikołaja biskupa oraz relikwiarz bardzo znanego współczesnego świętego Jana Pawła II, w którym to relikwiarzu znajduje się kawałek z sutanny z chwili zamachu na niego 13 maja 1981 roku ubrudzonej krwią papieża.

Dziękujemy za bardzo ciekawą i pouczającą rozmowę.

*Wysłuchali i wykonali zdjęcia:
Mateusz Starosta, Jakub Stefański,
Piotr Chwastek, Hubert Smólski
i Sławomir Kruzewicz*

Jak wspominam swoje cztery lata spędzone w technikum w Wolborzu?

Zanim odpowiem na pytanie postawione w tytule artykułu, może warto się przedstawić ;) Nazywam się Piotr Chorąży, obecnie studiuję na I roku zarządzania w filii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Piotrkowie Trybunalskim. Ponadto realizuję się muzycznie, ale o owej realizacji troszkę więcej powiem później.

Myślę, że teraz przyszedł czas na odpowiedź na powyższe pytanie. Otóż wspominam swoje 4 lata znakomicie. Muszę przyznać, że dokonałem wyboru, którego nigdy nie będę żałował – wybrałem szkołę, w której atmosfera i ludzie, z którymi przyszło mi uczyć się i współpracować, przypomina jedną wielką *rodzinę*.

A przygoda zaczęła się 3 września 2007 roku. Od razu wpadłem w oko większości klasy, nawet na sam start otrzymałem pseudonim *Boski*. Do końca technikum ta ksywka była moim *identyfikatorem*.

No, ale bez przesady, wcale taki *boski* znowu nie jestem, w końcu nie jesteśmy doskonali, no nie? ☺

Co najbardziej zapadło mi w pamięć przez te 4 lata? Wycieczki klasowe (nie było ich wprawdzie wiele, ale każda z nich miała to *coś*, ten charakter; zwiedzanie przeplatało się z humorystyczną sielanką), akademie (byłem na nich *podporą* całego programu, głównie od strony muzycznej; raz nawet błagałem na kolanach panią wychowawczynię, żebym mógł uczestniczyć w kolejnej akademii, byle nie ślęczeć nad niemieckim...), konkursy (w których nieraz uczestniczyłem; były także odskocznią od szarej, szkolnej rzeczywistości, ciągłego kucia z polaka i czytania zniechęcających wręcz lektur).

Jednak nie każdy dzień był taki wspaniały, jak by to się mogło wydawać – najtrudniej mi było w II klasie, kiedy zostałem wybrany na przewodniczącego. Chciałem klasę postawić na baczność – w końcu nazwisko zobowiązuje. Niestety, sytuacja wymknęła się znacznie spod kontroli. Na szczęście, dla mnie i dla klasy, fermenty, które stworzyło kilku mniej ambitnych kolegów, zgasił dyrektor szkoły.

Kiedy nadszedł czas przygotowań do najważniejszego w życiu egzaminu stwierdziłem, że ten czas przebyty w szkole uciekł mi zbyt szybko. Studniówka była tak wspaniała, że wspomnienia o niej trwały jeszcze na maturze i po niej, ponieważ występ mój był gwoździem programu, a chwając się nieskromnie – dałem CZADU!!!



Najtrudniejsze było pożegnanie maturzystów – ostatni koncert w szkole, ostatni dzwonek, kwiaty, łyzy, pamiątki, nagrody, dyplomy, podziękowania, uściski dłoni... Dla niektórych to był koniec, dla innych zaś początek dalszej edukacji.

Egzaminy zaś przyprawiły mnie niemal o zawal serca i dostawałem gęsiej skórki przed wejściem na każdy z nich.

Najgorzej było na niekochanym polskim, gdy z ugiętymi kolanami podchodziłem do swojej ławki i otwierałem arkusz. Literki zaczynały mi biegać po papierze niczym mrówki, ręce mi się pociły, w pewnym momencie długopis wypadł mi z ręki – stwierdziłem: *Już chyba jestem skończony*.

Wtedy jednak coś nagle mnie olśniło, gdy robiłem przymiarki do pisania.

Pomyślałem: *250 słów? Dobra, byle to odpukać...!*

Udało się. Później przyszła matematyka, język obcy... i można by wymieniać jeszcze inne przedmioty, egzaminy ustne, ale to wszystko okazało się banałem.

A egzamin zawodowy? Bułka z masłem! ☺

Wystarczyło mieć pojęcie i... oczywiście łut szczęścia ;)

O wynikach nie będę wspominać, bo gdyby nie one, nie śpiewano by mi *Gaudeamus igitur*.

Życzę wszystkim uczniom i absolwentom szkoły powodzenia na każdy dzień nauki, nauczycielom – cierpliwości i wytrwałości w *prostowaniu* wyjątków.

Wasz Piotrek Chorąży – *Boski*

Jak czujecie się w naszej szkole?

rozmowa z uczniami klas pierwszych

Poprosiliśmy pierwszaków o odpowiedź na kilka pytań, aby poznać, czy lubią naszą szkołę tak, jak my. 😊

Klasa I Technikum — technik hodowca koni

1. *Jakie macie wrażenia po blisko semestrze w naszej szkole?*

Odp. Da się przeżyć, pełen Looz. Bardzo mi się podoba, oby tak dalej.

2. *Co Wam się najbardziej spodobało?*

Atmosfera w szkole jest bardzo miła. Liczne możliwości pogłębiania swoich zainteresowań

3. *W ilu procentach szkoła spełniła Wasze oczekiwania?*

80%

89%

4. *Czego brakuje w naszej szkole?*

-Wi-Fi na terenie szkoły dostępnego dla wszystkich.

-Światła czasem.

5. *Jak ocenicie Waszą klasę?*

Podoba się nam, miło spotkać tylu ludzi, których łączą wspólne zainteresowania i pasje.

Cały czas się poznajemy, to dopiero początek, nie można zbyt dużo powiedzieć.

Odpowiedzi udzieliły:*

Ewa Ozimek

Edyta Dyla

Klasa I technikum - technik mechanizacji rolnictwa

1. *Jakie macie wrażenia po blisko semestrze w naszej szkole?*

Odp. : Wymagania są bardzo duże, lecz dajemy sobie radę w każdej sytuacji. Ogólnie, podoba nam się, ale niektóre przedmioty nas przytłaczają.

2. *Co Wam się najbardziej spodobało?*

Bardzo miła atmosfera w szkole, lubimy też akademie. Przedmioty zawodowe są super, szczególnie zajęcia z Panem Świątkiem.

.

3. *W ilu procentach szkoła spełniła Wasze oczekiwania?*

W 85%.

4. *Czego brakuje w naszej szkole?*

Radiowęzeł, kosz dla palących, bezprzewodowy, hala sportowa.

5. *Jak ocenicie Waszą klasę?*

Klasa jest super, panuje nieziemski atmosfera. Wychowawca pomaga nam w każdej sytuacji.

Odpowiadali:

Radostaw Czaplą i Arkadiusz Mordaką

Klasa I technikum - technik pojazdów samochodowych

1. *Jakie macie wrażenia po blisko semestrze w naszej szkole?*

Odp. : Raz dobrze, raz źle, ale częściej bywa dobrze.

2. *Co Wam się najbardziej spodobało?*

Atmosfera panująca na lekcjach.

3. *W ilu procentach szkoła spełniła Wasze oczekiwania?*

75%

4. *Czego brakuje w naszej szkole?*

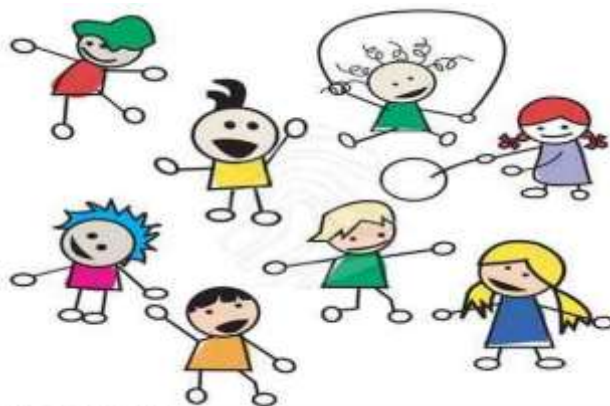
-Wi-Fi , radiowęzeł.

5. *Jak ocenicie Waszą klasę?*

Bardzo mądra, nie sprawia problemów, w klasie panuje sympatyczna atmosfera, jesteśmy zorganizowaną klasą.

Odpowiadali:

Lukasz Biniek i Kamil Sońta



Pixamac.pl 37803617

Podsumowanie akcji Widzę — reaguję



widzę
reaguję

Wielki sukces!

12 XII 2011 r. odbyło się podsumowanie programu „Bezpieczny Powiat 2011” oraz kampanii społecznej „Widzę – reaguję” organizowanej przez Komendę Miejską Policji oraz Starostwo Powiatowe w Piotrkowie Trybunalskim.

Ważną częścią uroczystości było wręczenie nagród najlepszym drużynom uczestniczącym w przeprowadzonych w ramach kampanii projektach i konkursach.

Zespół Szkół RCKU w Wolborzu zaangażował się w projekt biorąc udział m.in. W konkursie teatralnym, który odbył się 28 X 2011 r. w MOK w Piotrkowie Trybunalskim.

Wcześniej jednak nasi uczniowie uczestniczyli w warsztatach teatralnych mających przybliżyć im różne formy przekazu scenicznego, a następnie sami prezentowali scenki obrazujące trudne sytuacje oraz to, jak należy wtedy reagować. Występy oceniało kilkusobowe jury, które brało pod uwagę m.in. dobór formy teatralnej, innowacyjność przekazu, dostosowanie go do wieku od-

Opieka:

mgr Edyta Cieślak
mgr Danuta Łaska
mgr Marzena Włoch

Redakcja:

Klasa II TI

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów.

biorecy, ogólne wrażenie estetyczne.

Najwyższe oceny otrzymał występ młodzieży ZSRCKU w Wolborzu. Grupa teatralna w składzie: **Patrycja Gabara, Daria Kopka, Krzysztof Ludwikowski, Martyna Pastuszczak i Jakub Piątkowski** pod opieką **mgr Marzeny Włoch** zajęła **I miejsce** wśród szkół ponadgimnazjalnych z terenu powiatu piotrkowskiego. Ukoronowaniem zwycięstwa były wręczone upominki oraz życzenia utrzymania tytułu laureata w kolejnym roku trwania kampanii.

Gratulujemy!

